

Linia podziału

- Linia podziału pomiędzy lepiej i gorzej zarabiającymi nauczycielami przebiega nie między miastem a wsią, a raczej pomiędzy samorządami zamożnymi a biedniejszymi – podkreśla Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

Anna Mikołajczyk-Kłębek: Resort edukacji przypomina, że w ciągu ostatnich trzech lat pensje nauczycieli wzrosły o 27 proc. Co wzrost wynagrodzeń nauczycielskich oznaczał dla samorządów, które odpowiadają za wypłacanie pensji nauczycielom?

Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP: To dobrze, że rząd stara się, żeby wynagrodzenia nauczycieli były odpowiednie do stopnia trudności tego szczególnego zawodu.

Kwota ogólna subwencji oświatowej w ostatnich latach zwiększała się proporcjonalnie do procentowych zwiększeń wynagrodzeń. Jednak sposób naliczania subwencji na ucznia, a nie nauczyciela wciąż sprawia, że wiele samorządów musi do tych wynagrodzeń dopłacać z własnych dochodów. Konieczność wypłacania od ubiegłego roku dodatków wyrównawczych dla nauczycieli jeszcze te dopłaty zwiększa.

Od 2007 r. najwięcej wzrosły pensje nauczycieli stażystów - o ponad połowę, najmniej - nauczycieli dyplomowanych - o niecałe 30 proc. Jak Pan ocenia te proporcje?

- Nauczyciele stażyści rzeczywiście zarabiali mało. Jeżeli ma nastąpić pozytywna selekcja do zawodu, to płace młodych nauczycieli też muszą być na poziomie, który będzie zachęcać młodych ludzi do podejmowania pracy w szkole.

Nauczyciele zwracają uwagę, że podawane dane o zarobkach są uśrednione i tyle zarabiają nauczyciele z dużych miast. Czy są jakieś znaczące różnice pomiędzy zarobkami nauczycieli z dużych miast a nauczycielami wiejskimi?

- Ten podział nie przebiega pomiędzy miastem a wsią, tylko raczej zależy od zamożności poszczególnych samorządów. Wśród gmin wiejskich również są gminy o wysokich dochodach i różnice pomiędzy wynagrodzeniem nauczyciela takiej gminy a miejskim nie są wyraźne. Ta linia podziału pomiędzy lepiej i gorzej zarabiającymi przebiega nie między miastem a wsią, a raczej pomiędzy samorządami zamożnymi a biedniejszymi.

Wkrótce rozpoczną się negocjacje rządu z nauczycielskimi związkami zawodowymi w sprawie podwyżek dla nauczycieli w 2011 r. Czy samorządowcy będą w nich uczestniczyć?

- Nie wiem. Dotychczas nie uczestniczyliśmy w rozmowach o wynagrodzeniach nauczycielskich. Raczej przypisano nam rolę płatnika.

W MEN trwają prace m.in. nad sposobem wynagradzania nauczycieli i nową Kartą Nauczyciela. Jakie są ustalenia zespołu, w którym uczestniczą również samorządy?

- To na razie zbieranie opinii i wymiana poglądów. Trudno powiedzieć, na ile prace tego zespołu spowodują zmiany ustawowe.

Jakie zmiany proponują samorządy w wynagradzaniu nauczycieli?

- Z punktu widzenia samorządowego najlepiej byłoby, gdyby wynagrodzenia nauczycieli w całości były płacone z budżetu państwa. Przy obecnym systemie dopłacanie do wynagrodzeń nauczycieli jest w większości samorządów właściwie nieuniknione.

Poza nauczycielami w najbliższym roku urzędnicy nie mogą liczyć na podwyżki, bo rząd zamraża płace w całej budżetówce. Czy planowane jest również zamrożenie płac w urzędach samorządowych?

- Podwyżek w ostatnich latach nie było, albo były 3 procentowe. W moim urzędzie nie będzie podwyżek w najbliższym czasie. Myślę, że podobnie będzie w innych samorządach. Jeśli są podwyżki w administracji samorządowej to minimalne.

Dziękuję za rozmowę.

Czytaj również: [MEN podlicza](#)

Opublikowano: 2010-07-13 14:54

Uwaga! Artykuł pochodzi z portalu internetowego [Serwis Samorządowy PAP](#).